

...w którym znika magiczna rzeka

Południowe słońce mocno grzało. Po przejściu na drugą stronę rzeki każdy z przyjaciół był czymś zajęty. Luna suszyła swoje futro, które po przejściu przez rzekę było bardziej lśniące. Bella patrzyła na wodorosty, które udało jej się zerwać podczas pływania pod wodą. Alex powiesił swoje ubrania na krzakach nad brzegiem rzeki – udało mu się całkowicie zmyć bagienne błoto i szlam. Aby nie tracić czasu, przyjaciele urządzili sobie mały piknik: Alex podzielił się ze wszystkimi chipsami, Bella wyłożyła pożywne liście roślin ze szklarni, które zabrała ze sobą w podróż. Natomiast Marty ładował swoje panele słoneczne.

Tylko Astro było nieszczęśliwy.

– Ja też chcę popływać! Minęło tak dużo czasu, odkąd poszedłem sobie popływać.





– Myślę, że lepiej jest tego nie robić, – powiedział Le O'Capri. – Prąd rzeki jest silny i może cię zabrać daleko stąd.

– Łatwo ci mówić, wszyscy sobie popływaliście. Ja też chciałbym wejść do wody. Choćby na chwilę, – pisał ze smutkiem malutki Astro.

– Cóż, – zasugerowała Luna, – Mogę wziąć Astro w swoje tapy i trzymać go w wodzie, żeby prąd go nie porwał.

– To wspaniały pomysł! – zachęcił ją Marty.

– W porządku, – powiedział Astro, który zawsze był bardzo dobrym pływakiem, a teraz nienawidził myśli, że ktoś go ratuje.

Luna tymczasem wzięła Astro w swoje tapy, podeszła jak najbliżej wody i opuściła go do rzeki. Astro zaczął radośnie pluskać się w wodzie, a Luna zauważyła, że wydawał się trochę większy... Po chwili jeszcze odrobinę większy, a potem jeszcze większy.

– Patrzcie, patrzcie! – krzyknęła Luna. – Astro wydaje się wracać do swojego dawnego ja!

Z każdą mijającą sekundą Astro stawał się coraz większy i większy, aż w końcu powrócił do swoich rozmiarów sprzed czasu, gdy zjadł magiczne jagody.

Zdezorientowany i jednocześnie szczęśliwy Astro nadal stał w wodzie.



- Tak! W końcu magiczna moc jagód zniknęła i wróciłem do swojego dawnego ja! - wykrzyknął.

- Taak! - krzyknęła Luna i przytuliła Astro.

- Zdaje się, że to niezwykła rzeka, - zauważył Marty, dzieląc się swoimi przemyśleniami. - Właśnie znalazłem w książkach interesujące doniesienie na temat magicznej rzeki w Tynolesie, która płynie znikąd w nicłość i ma moc zmywania nawet najsilniejszych zaklęć.

- Ojej, jakie to ciekawe! - wykrzyknęła Luna. - Jeśli tak rzeczywiście jest, to w tej rzece można odczarować wszystko, co zostało zaklęte.

„Dokładnie tak jest! - potwierdził Marty. - Astro padł ofiarą zaklęcia leśnych jagód, a teraz rzeka jego odczarowała.

- Uff! - Astro wyszedł z wody, otrząsając się. - Jaka ona orzeźwiająca! - Astro obejrzał się od stóp do głów i dodał - To niezwykle, że jestem znowu sobą, - po czym odwrócił się i podziękował rzece, - dziękuję Magiczna Rzeko!

Na rzece pojawiła się fala, która uderzyła w taflę, a następnie o brzeg, zalewając przyjaciół wodą od stóp do głów. Kiedy wszyscy się otrząsnęli, zobaczyli, że przed nimi znajduje się mały wąwóz. W ogóle nie było w nim wody.

- Co to za dziwna rzeka... - powiedziała Luna.

- Tak, - zgodził się Alex. - Połała nas wodą i po prostu zniknęła.

- W starożytnej księdze jest napisane, że rzeka pojawia się tylko wtedy, gdy jest potrzebna, a potem natychmiast znika, - powiedział Marty.

